

**Zbigniew Kuśmierk**

e-mail: kusmier5@dami.pl

## **Współpraca Reichswehry i Armii Czerwonej w latach 1920–1933**

### STRESZCZENIE

W latach 1920–1933 rozwijała się tajna współpraca wojskowa pomiędzy Reichswehrą i Armią Czerwoną. Ze strony niemieckiej inicjatorem był gen. Hans von Seeckt, ze strony rosyjskiej, tamtejsze kręgi wojskowe. Rosjanom zależało na odbudowie przemysłu wojskowego i liczyli na niemieckie inwestycje zbrojeniowe w Rosji Radzieckiej, a następnie w ZSRR. Niemcom, ograniczonym w zbrojeniach Traktatem Wersalskim, chodziło o wykorzystanie rosyjskich poligonów do szkolenia lotników, czołgistów, prowadzenia prób z bronią chemiczną. Współpraca więcej korzyści przyniosła Niemcom, mogącym w Lipiecku testować m.in. nowe typy samolotów. W ramach współpracy w Niemczech szkolili się radzieccy oficerowie. Tajna współpraca trwała do 1933 roku. Przerwał ją Hitler po dojściu do władzy.

**Słowa kluczowe:** tajna współpraca wojskowa, Armia Czerwona, Reichswehra, szkolenie lotników w ZSRR, niemieccy czołgiści w ZSRR, stosunki niemiecko-radzieckie.

Republika Weimarska i Rosja Radziecka po I wojnie światowej uważały się za poszkodowane przez Traktat Wersalski z 1919 roku. Niemcy zostały pozbawione kolonii oraz części swych dotychczasowych terytoriów na rzecz Francji, Belgii a przede wszystkim Polski. Rosja Radziecka w porównaniu z posiadłościami carskimi sprzed I wojny światowej utraciła terytoria nadbałtyckie, część ziem byłego zaboru rosyjskiego na rzecz Polski oraz Besarabię. W rezultacie postanowień Traktatu Wersalskiego Niemcy i Rosja Radziecka znalazły się na marginesie polityki międzynarodowej. Niemcom narzucono ponadto bardzo bolesne dla nich ograniczenia wojskowe. Armia nie mogła przekroczyć stanu 100 tys. żołnierzy, miała także zakaz posiadania i prowadzenia badań nad nowoczesnymi środkami walki (m.in. samoloty bojowe, broń pancerna, chemiczna). Żadna z instytucji Republiki Weimarskiej nie została potraktowana tak surowo jak armia. Francja czyniła wiele, by izolować i nie dopuścić Niemcy do głosu w Europie. Rosja Radziecka po rewolucji październikowej i wojnie domowej była izolowana na arenie międzynarodowej i starała się z tej izolacji wyjść. Zarówno Republika Weimarska, jak i Rosja Radziecka nie akceptowały istnienia Polski, upatrując w niej narzędzie w dyplomatycznej grze francuskiej. Realizacji wspólnych zamierzeń radzieckich i niemieckich w kwestii polskiej służyć miała wojskowa i techniczna współpraca między Armią Czerwoną i Reichswehrą. Izolowane w Europie szukały okazji do zbliżenia i nie należały się dziwić, że stosunkowo szybko się porozumiały. Symbolem tej polityki

zbliżenia stało się Rapallo [Krzemiński, 1989; Czar, 1997]. W dniach 10 kwietnia – 19 maja 1922 roku w Genui odbywała się Światowa Konferencja Gospodarcza z udziałem Niemiec i Rosji Radzieckiej. Podczas tej konferencji delegacje obydwu państw spotkały się w Rapallo. W nocy 22 kwietnia ludowy komisarz spraw zagranicznych Gieorgij W. Cziczerin zatelefonował do stojącego na czele delegacji niemieckiej ministra spraw zagranicznych Walthera Rathenaua z propozycją układu. W rezydencji delegacji niemieckiej w Rapallo rozpoczęło się tzw. „nocne posiedzenie w piżamach” (niemieccy dyplomaci obradowali w piżamach). Rezultatem był korzystny dla obu stron układ. Nie zawierał on, jak często przypuszczano, tajnej klauzuli czy konkretnie sformułowanego układu wojskowego. Protokół o współpracy wojskowej pomiędzy Armią Czerwoną i Reichswehrą podpisany bowiem został 3 kwietnia 1922 roku. Delegacja radziecka w drodze do Genui zatrzymała się w Berlinie, gdzie w dniach 1–4 kwietnia przeprowadziła rozmowy ze stroną niemiecką [Jędrzejewska 2005, s. 42–43]. Umowa podpisana została przez pełnomocników Sztabu Generalnego Armii Czerwonej i niemieckiego Heeresleitung, pełniącego funkcję niemieckiego Sztabu Generalnego. Strona niemiecka zobowiązywała się m.in. dostarczyć Armii Czerwonej uzbrojenie i amunicję dla około 180 pułków piechoty, ciężkich dział artyleryjskich dla 20 pułków artylerii dywizyjnej, 500 nowych samolotów typu Junkers wraz z częściami zapasowymi. Niemcy ponadto zobowiązali się do udziału w odbudowie radzieckiej floty wojennej na Bałtyku i Morzu Czarnym (m.in. do zasilenia radzieckiej marynarki niemieckimi instruktorami), udostępnienia radzieckiemu Sztabowi Generalnemu wyników ostatnich osiągnięć w dziedzinie broni chemicznej oraz wyszkolenia 60 radzieckich instruktorów w „technice gazowej”.

Rosjanie natomiast zobowiązali się przekazać stronie niemieckiej 20 okrętów wojennych ze składu floty bałtyckiej, co miało być realizacją zobowiązań radzieckich zawartych w umowach z 27 kwietnia 1919 i 25 marca 1921 roku, oraz gwarantowali możliwość założenia w Rosji Radzieckiej fabryki gazów trujących i armat. Strona radziecka obiecywała też, że nie będzie przeciwna zakładaniu fabryk broni w Afganistanie [Jędrzejewska 2005, s. 44]. Rosjanie zobowiązywali się do utrzymywania na granicy z Polską co najmniej 18 dywizji piechoty i 8 dywizji kawalerii. Jednostki te miały być skoncentrowane zgodnie z postanowieniami planu operacyjnego zawartymi w umowie z 26 marca 1921 roku.

### Początki współpracy

W końcu 1925 roku niemiecka prasa donosiła, że radziecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin podjął w Berlinie śniadaniem gen. płk. Hansa von Seeckta, szefa Kierownictwa Wojskowego (Heeresleitung), będącego zamaskowanym sztabem generalnym. Przedmiotem rozmów była podobno współpraca. 3 grudnia 1926 roku „Manchester Guardian” w sensacyjnym artykule informował, że Reichswehra w ścisłej współpracy z Armią Czerwoną narusza postanowienia Traktatu Wersalskiego. Według autora artykułu niemieckie zakłady lotnicze produkowały w pobliżu Moskwy samoloty, inna firma wytwarzała gazy bojowe na terenie ZSRR, a niemieccy oficerowie często podróżowali w tamtą stronę. Gazeta również donosiła o dużych transportach amunicji z Leningradu do Niemiec przez port szczeciński. Artykuł z „Manchester Guardian” został przedrukowany dwa dni później z pewnymi uzupełnieniami przez socjaldemokratyczny „Vorwaerts” [Hilger, 1956, s. 184, 193]. Gazety o charakterze lewicowym zwracały od czasu do czasu uwagę na „tajemniczą ruchliwość panów z Bendlerstrasse” (siedziba ministerstwa Reichswehry) [Benoist-Mechin, 1938, s. 163]. W rzeczywistości tajna współpraca niemiecko-radziecka trwała już od kilku lat.

Od 1918 roku przebywał w Niemczech działacz komunistyczny Karol Radek. Ten zrusyfikowany polski Żyd udzielał niemieckim komunistom pomocy w przygotowaniu rewolucji. Kiedy rewolucja się nie udała, Radek otrzymał zadanie nawiązania kontaktów z kołami wojskowymi Republiki Weimarskiej. Dzięki pośrednictwu tureckiego dyplomaty w Berlinie, w tajemnicy przed opinią publiczną, doszło do kontaktu z gen. Seecktem. Dyskutowano o ewentualnej współpracy wojskowej między Reichswehrą i Armią Czerwoną [Pirko, 1992]. W lutym 1919 roku Radek został aresztowany przez niemiecką policję i umieszczony w więzieniu. Wspominał jednak, że stopniowo zmieniało się wobec niego postępowanie władz więziennych – od surowego do wręcz uprzejmego [Hilger, 1956, s. 187]. W celi więziennej z lektury „Timesa” dowiedział się, że rząd Ukrainy Radzieckiej mianował go ambasadorem w Berlinie i żądał jego zwolnienia. Ambasadorem Radek nie został, ale po zwolnieniu z więzienia spotykał się z wyższymi oficerami niemieckimi. Mieszkał krótko u barona Eugena von Reibnitzta i rozmawiał z nim o nowym podziale Polski.

Od końca 1919 roku przebywał w Berlinie współpracownik Lwa Trockiego – Wiktor Kopp, jako półoficjalny dyplomatyczny reprezentant rządu radzieckiego nawiązywał kontakty z niemieckimi przedsiębiorstwami zbrojeniowymi, by zachęcić je do produkcji broni w Rosji Radzieckiej. Rezultaty swych starań zrelacjonował w Moskwie Trockiemu i powrócił do Niemiec z zadaniem kontynuowania rozmów. Pogorszenie się stosunków polsko-radzieckich stanowiło impuls dla Koppa do nawiązania kontaktu z radcą niemieckiego MSZ Ago von Maltzanem w sprawie Polski. W rozmowie z nim Wiktor Kopp poruszył problem współpracy armii bolszewickiej i niemieckiej skierowanej przeciwko Polsce. Kopp zapytał rozmówcę „o możliwość skonstruowania wspólnej kombinacji zwalczania Polski”. Zaskoczony Maltzan wskazał na ideologiczne przeciwieństwa między obu rządami [Bańbor, Radziwiłłowicz, 2002, s. 184].

7 kwietnia 1921 roku Wiktor Kopp informował Trockiego, że lotnicze zakłady Albatrosa zamierzają produkować w Rosji samoloty, Bloehm-Voss – okręty podwodne, a Krupp – amunicję. Kopp zaproponował również, by niemiecka misja techniczna pod kierownictwem von Neumanna przybyła do Rosji Radzieckiej. Neumann – to pseudonim mjr. dr. Oskara Rittera von Niedermayera, zaufanego współpracownika gen. Seeckta. Włodzimierz I. Lenin propozycję zaakceptował i wczesnym latem 1921 roku delegacja z „Neumannem” na czele udała się do Rosji [Carsten, 1961, s. 142]. Zwiedziła kilka zakładów zbrojeniowych, ale zacofanie, zły stan techniczny tychże fabryk wywarły niekorzystne wrażenie na niemieckich ekspertach. Wydawało się, że wizyta nie przyniesie żadnych pozytywnych rezultatów.

W końcu września rokowania zostały przeniesione do Berlina. Szefem delegacji radzieckiej był przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych do spraw handlu zagranicznego Leonid Krassin, natomiast niemieckiej – płk Otto von Hasse. Rozmowy odbywały się w prywatnym mieszkaniu mjr. Kurta von Schleichera przy Mathaeikirchstrasse. Rosjanie proponowali zwiększenie kredytów ze strony niemieckiej na inwestycje zbrojeniowe w radzieckim przemyśle zbrojeniowym oraz domagali się spotkania z gen. Seecktem. W rokowaniach omówiono kwestię utworzenia pod kierownictwem kpt. Fritza Tschunke (również współpracownika gen. Seeckta) „Gesselschaft fuer Foerderung gewerblicher Unternehmungen”, tzw. Stowarzyszenia dla przyspieszenia tempa budownictwa przedsiębiorstw o charakterze wojskowym („Gefu”) z siedzibą w Berlinie i Moskwie [Goerlitz, 1957, s. 339; Pirko, 1992]. „Gefu” stała się nadrzędną organizacją wobec wszystkich dotychczasowych niemieckich przedsiębiorstw zlokalizowanych na terenie Rosji Radzieckiej. Nadzorowała wszystkie firmy budujące fabryki wojskowe, konstruujące samoloty i produkujące dla nich silniki w miejscowości File pod Moskwą. Ponadto „Gefu” czuwała też nad produkcją amunicji artyleryjskiej, granatów

i broni maszynowej w fabrykach zbrojeniowych w Piotrogradzie, Schlisselburgu, Tule i Złatusciu na Uralu.

8 grudnia 1921 roku doszło do spotkania delegacji radzieckiej z gen. Seecktem, chociaż ten unikał spotkania i wolał pozostawać za kulisami, był bowiem obserwowany przez Anglików i Francuzów. Rosjanie domagali się niemieckiej pomocy podczas mającego nastąpić na wiosnę ataku na Polskę. Generał Seeckt odmówił, ponieważ jego zdaniem Niemcy zostałyby wplątane w wojnę z Francją i Czechosłowacją [Goerlitz, 1957, s. 339; Teske, 1957, s. 47]. Generał Seeckt uzyskał od rządu 150 mln marek z przeznaczeniem na współpracę z Rosjanami. Pieniądze poprzez tzw. „Sondergruppe-Russland” przekazane zostały koncernowi Junkersa, który w kwietniu 1922 roku przystąpił do uruchamiania produkcji samolotów w Rosji Radzieckiej.

### Polityczna akceptacja współpracy

Poczynania gen. Seeckta musiały być zaakceptowane przez rząd Republiki Weimarskiej. Seeckt jako właściwy twórca Reichswehry był głównym motorem tej współpracy i wykazywał tutaj dużą samodzielność i inicjatywę. Ten zacięty wróg Polski dążył do likwidacji państwa polskiego i przywrócenia granic z 1914 roku. W styczniu 1920 roku pisał do gen. Massowa: „W Polsce Francja szuka przestrzeni do ataku na Niemcy ze wschodu i z Anglią wbiła nieznośny pal w nasze ciało, całkiem blisko serca naszego bytu”. Tym palem oczywiście była Polska. We wrześniu 1922 roku w memoriale do kanclerza Josepha Wirtha problem Polski ujął następująco: „Istnienie Polski jest nie do zniesienia, zarówno dla nas, jak i dla Rosji. Musi ona zniknąć i zniknie przez własną słabość, jak również dzięki Rosji przy naszej pomocy [...] [Carsten, 1961, s. 146]. Z Polską wytrąca się najmocniejszy filar Traktatu Wersalskiego”. Jak pisał Walter Goerlitz, problem Polski stał się ojcem chrzestnym sojuszu Reichswehry z Armią Czerwoną [Goerlitz, 1957, s. 337; *Handbuch zur deutschen...*, 1970].

Politycy, wojskowi niemieccy upatrywali w Polsce państwa sezonowego, niezdolnego do samodzielnej egzystencji. Wirth w liście do ambasadora niemieckiego w Moskwie Ulricha von Brockdorffa-Rantzaua pisał: „Powiem Panu bez ogródek. Nie zawrę żadnego układu, który mógłby wzmocnić Polskę. Polskę trzeba wykończyć” [Carsten, 1961, s. 145]. W sprawie Polski dodał również: „Za moją zgodą podjęto różne rzeczy w sprawie granicy wschodniej, o których wiedzą tylko nieliczni. W tej sprawie zgadzam się całkowicie z wojskowymi, a zwłaszcza z generałem von Seecktem” [Jędrzejewska, 1005, s. 51]. Prezydent Paul von Hindenburg, wysyłając do Moskwy płk. Ernsta Koestringa jako attache wojskowego, udzielił mu takiej instrukcji: „Niech Pan utrzymuje dobre stosunki z Armią Czerwoną”. Dodał jeszcze: „Polskę chętnie bym kopnął, ale czas jeszcze nie nadszedł” [Teske, 1957, s. 55]. Takie nastawienie polityków niemieckich dawało Seecktowi pełne przyzwolenie na zacieśnienie stosunków z Armią Czerwoną. Koestring rzeczywiście utrzymywał dobre stosunki z oficerami, generalicją radziecką. Był często zapraszany na ćwiczenia wojskowe, do jednostek. Był na „ty” z Woroszyłowem, Budionnym, Żukowem, co było rzadkością wśród attache wojskowych [Szymański, 1959, s. 43].

Planów współpracy obu armii nie popierał prezydent Republiki Weimarskiej Friedrich Ebert, ale jego kontrola nad Reichswehrą była niewielka i nie mógł zapobiec rozwojowi kontaktów z Armią Czerwoną [Malak, 1997, s. 49]. Natomiast w Moskwie na najwyższym szczeblu narastało zainteresowanie współpracą wojskową i gospodarczą z Niemcami. Lenin w informacji dla Lwa Trockiego z 10 października 1921 roku określił ideę kombinacji

wojskowych i gospodarczych za właściwą i zażądał sprawdzenia wszystkich możliwości [Bańbor, Radziwiłłowicz, 2000, s. 84].

### **Rozwój współpracy**

Podpisanie układu w Rapallo ułatwiało współpracę między Armią Czerwoną i Reichswehrą. Przybrała ona też bardziej konkretne formy organizacyjne. Generał Seeckt spotkał się z kanclerzem i otrzymał od niego już wyraźną zgodę na wojskowe zbliżenie z Rosją Radziecką, oczywiście z zachowaniem całej współpracy w tajemnicy.

Na początku lipca 1922 roku przybył do Berlina szef Dyrektoriatu Czerwonej Floty Powietrznej Arkadij Rosengolc. Seeckt rozmawiał z nim o radzieckich dostawach granatów, amunicji artyleryjskiej, pocisków karabinowych na potrzeby Reichswehry. Rosengolc zachęcał stronę niemiecką do rozlokowania i stacjonowania samolotów niemieckich na lotniskach Armii Czerwonej. Prowizoryczne porozumienie w tej sprawie podpisane zostało 29 lipca 1922 roku. W sierpniu do Moskwy udał się mjr Fischer, aby doprowadzić do zawarcia stosownej umowy [Carsten, 1961, s. 149]. Pierwsze kontakty Rosjan z firmą Junkers nawiązane zostały wiosną 1921 roku przez Niedermeiera poprzez znajomość z inżynierem tej firmy, pionierem lotnictwa, Erichem Offenmannem. Krąg rozmówców poszerzył się o płk. Otto von Hasse i gen. Wurtzbachera, a ze strony firmy pojawił się prof. Hugo Junkers i jego dyrektor generalny Gotthard Sachsenberg. Okazjonalnie w rozmowach uczestniczył Wiktor Kopp [Bańbor, Radziwiłłowicz, 2002, s. 85]. Kontrakt w sprawie produkcji przez firmę Junkers samolotów w Rosji Radzieckiej podpisany został dopiero w lutym 1923 roku.

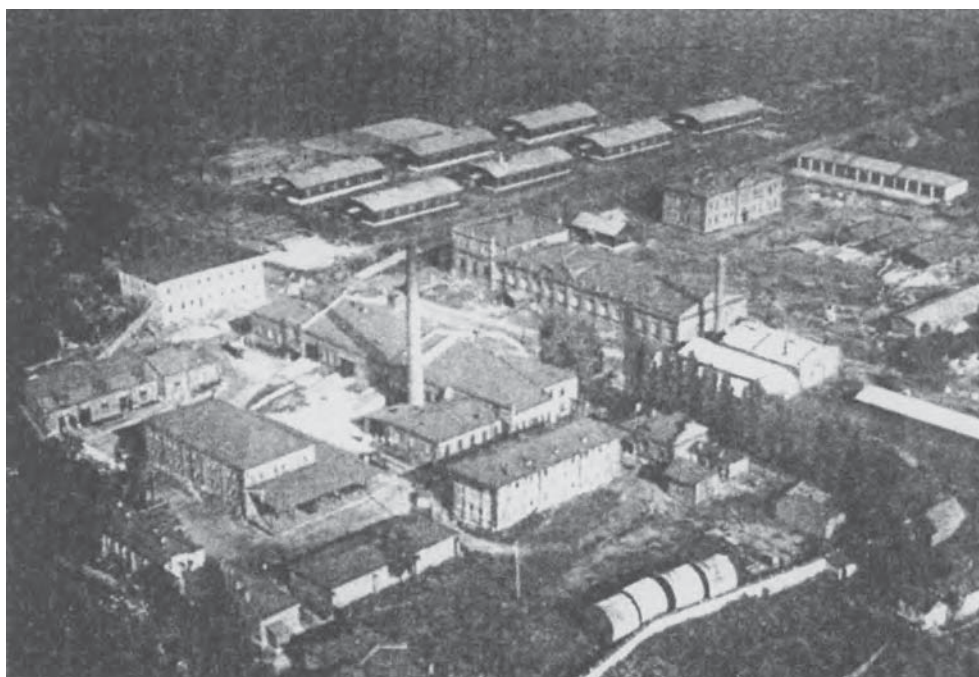
W rezultacie uzgodnień z 1922 roku już we wrześniu pierwsi oficerowie niemieccy skierowani zostali do jednostek radzieckich. Wspomniany już Leonid Krasin w liście ze Smoleńska do swojej żony pisał we wrześniu, że tamtejsze lotnisko „pełne jest lotników niemieckich” [Bańbor, Radziwiłłowicz, 2000, s. 150]. Niemieckie samoloty oblatywane były i obsługiwane przez niemiecki personel lotniczy i techniczny. Grupa oficerów Armii Czerwonej mogła natomiast zwiedzić niemiecką szkołę piechoty. Radzieckie okręty wpłynęły do niemieckich portów na Bałtyku. Reichswehra, mając do dyspozycji w ZSRR poligony wojskowe, zakłady zbrojeniowe, mogła szkolić lotników, personel techniczny, produkować gazy bojowe, amunicję, unikając przy tym kontroli ze strony państw Ententy. Rosjanie z kolei mogli liczyć przynajmniej na częściową modernizację niektórych fabryk zbrojeniowych, inwestycje kapitałowe oraz szkolenie oficerów.

Wydaje się, że szczególną pozycję w tej współpracy miało lotnictwo. Junkers niedaleko Moskwy rozpoczął produkcję samolotów. Zakładana jednak roczna zdolność produkcyjna 600 maszyn nie została osiągnięta. Wraz z dewaluacją marki trudniej było finansować produkcję, a Reichswehra nie była w stanie wyegzekwować od rządu potrzebnej sumy. Także radzieckie stosunki gospodarcze nie okazały się odpowiednie i w rezultacie Junkers w 1927 roku zamknął fabrykę [Carsten, 1964, s. 450–453].

Więcej szczęścia miał ośrodek lotniczy w Lipiecku, leżący 400 km na południowy-wschód od Moskwy nad rzeką Woroneż. Szkoła w Lipiecku była pierwszą z niemieckich szkół wojskowych przygotowujących niemiecki personel Reichswehry na terenie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Porozumienie o jej utworzeniu zostało podpisane w Moskwie 15 kwietnia 1925 roku przez dowódcę radzieckich Sił Powietrznych Armii Czerwonej P.I. Baranowa oraz przedstawiciela Reichswehry w ZSRR – płk. Hermanna von der Lieth-Thomsena [Gorłow, 2001, s. 127]. Personel niemiecki (instruktorzy, wykładowcy)

włącznie z kierownikiem szkoły liczył początkowo osiem osób. Strona radziecka delegowała oficera jako pomocnika kierownika szkoły i 20 osób personelu oraz przekazywała bezpłatnie stronie niemieckiej lotnisko, urządzenia techniczne i bloki mieszkalne. Lotnisko zostało przez Reichswehrę rozbudowane. Powstał kompleks hangarów, zakładów wytwórczych i naprawczych łącznie z nowoczesną hamownią silników. Wzniesiono też budynki administracyjne, mieszkalne, nowoczesnie wyposażony szpital, telefoniczne centrum łączności. W pobliżu wzniesiono osiedla niemieckich lotników. Na zewnątrz ośrodek utajniony był jako „4 Eskadra Radzieckiej Jednostki Lotniczej”. Ośrodek strzeżony był przez radziecką jednostkę milicyjną, a dowódcą bazy był radziecki oficer łącznikowy, który z czasem stał się pomocnikiem niemieckiej kolonii [Speidel, 1989, s. 16–21].

Reichswehra na szkolenie personelu lotniczego otrzymywała rocznie 10 mln marek, z czego dwa mln przekazywano do Lipiecka (w 1929 roku – 3,9 mln; 1930 roku 3,1 mln). Pierwszym dyrektorem szkoły (1925–1930) był mjr Walther Stahr, następnie: mjr Max Mohr (1930–1931), kpt. Gottlieb Mueller (1932–1933) [Gorłow, 2001, s. 129; Jędrzejewska, 2005, s. 98].



Fot. 1. Ośrodek lotniczy w Lipiecku

Źródło: [Gorłow, 2001].

Niemiecki personel stacjonującego tam oddziału liczył 60 osób, w miesiącach letnich dosyłano z Niemiec około 50–60 lotników szkolącego się tam rocznika. Do tego dochodził jeszcze personel techniczny, 70–100 osób. W sumie w okresie letnim przebywało w Lipiecku około 180–200 Niemców, a po 1930 roku, kiedy szczególny nacisk położono na doświadczenia techniczne, ich liczba wzrosła do 300. Niemiecki personel techniczny ośrodka szkolił również techników radzieckich na potrzeby ich własnego lotnictwa [Pirko, 1992, s. 35; Carsten, 1961, s. 258; Gorłow, 2001, s. 130].

Ośrodek w Lipiecku szkolił pilotów samolotów myśliwskich, pilotów oblatywaczy, obserwatorów lotniczych oraz techników obsługi samolotów. Ponadto w Lipiecku Niemcy mieli możliwość wypróbowania samolotów bojowych, przeprowadzenia różnych eksperymentów lotniczych. Na przykład urządzenia do wykonywania zdjęć lotniczych sprowadzane były z Niemiec, ponieważ ich produkcja była dozwolona dla potrzeb firm cywilnych wykonujących zdjęcia z powietrza. Jednak broń pokładowa, bomby, przyrządy optyczne do zrzutu bomb mogły być wypróbowane na terenie ZSRR.

Początkowo szkolenie personelu lotniczego dla Rosjan zapowiadało się optymistycznie. W końcu 1926 roku zastępca komisarza ludowego obrony Józef Unslicht meldował Stalinowi, że w ośrodku w Lipiecku przeszkolono 16 pilotów, 45 mechaników i 45 innych specjalistów. W następnych latach Rosjanie nie byli już tak zadowoleni ze szkolenia. W końcu 1928 roku szef rozpoznania meldował ludowemu komisarzowi obrony Klimientowi Woroszyłowowi, że Lipieck zbyt mało wykorzystywany jest przez stronę radziecką. W roku następnym Woroszyłow uskarżał się w rozmowie z szefem Urzędu Wojskowego Kurtem von Hammerstein-Equordem, że „samoloty w szkole są przestarzałe i nie są dla nas interesujące. U nas nie ma tej techniki” [Jędrzejewska, 2005, s. 97; Gorłow, 2001, s. 131]. Od 1931 roku Niemcy testowali w Lipiecku kilka nowych typów samolotów myśliwskich i rozpoznawczych. Wkrótce nastąpiło zmniejszenie intensywności współpracy, a w 1933 roku szkoła w Lipiecku zaprzestała działalności. Spośród 43 niemieckich kursantów z 1928 roku co najmniej 20 zostało generałami lotnictwa [Bańbor, Radziwiłłowicz, 2002, s. 189].

Zdymisjonowanie w 1926 roku gen. Seeckta przez prezydenta Hindenburga pod pretekstem zaproszenia na ćwiczenia wojskowe syna zdetronizowanego cesarza Wilhelma II nie wpłynęło negatywnie na dotychczasową współpracę. Jego następcy w dalszym ciągu zacieśniaли stosunki między Reichswehrą i Armią Czerwoną.

Jesienią 1926 roku grupa 25 oficerów Reichswehry udała się do ZSRR. Jedenastu z nich skierowano do uczelni wojskowych, trzech do jednostki wojskowej dokonującej doświadczeń z gazami bojowymi, a ośmiu na poligony. W tym czasie do Niemiec wyjechało trzynastu oficerów radzieckich, z których jedenastu miało uczestniczyć w ćwiczeniach Reichswehry, a dwaj w pracach Sztabu Generalnego. Szczególne znaczenie dla współpracy radziecko-niemieckiej miała podpisana 2 października 1926 roku umowa o utworzeniu w pobliżu Kazania w rejonie Iżewska nad rzeką Kamą szkoły dla niemieckich i radzieckich czołgistów. Obowiązywała początkowo dwa lata, ale przewidywała automatyczne jej przedłużenie na kolejny rok [Gorłow von, Jermatschenkow, 1995, s. 46; Jędrzejewska, 2005, s. 92]. Kierownikiem szkoły był zawsze oficer niemiecki. Do pomocy miał radzieckiego zastępcę do rozwiązywania bieżących problemów. W pierwszym etapie działalności szkoły ze strony niemieckiej przewidywano 42 osoby, w tym siedmiu pracowników administracji, trzech wykładowców i pięciu instruktorów. Ze strony radzieckiej było 30 osób personelu administracyjno-technicznego. W niemieckich źródłach szkoła określana była jako „Obiekt Kama”, w radzieckich natomiast jako „Kazań”, „Kama”, „Teko” kursy. Personel niemiecki, technicy, określani byli kryptonimem kursu „Osoaviachim”. Instruktorzy, kursanci podczas szkolenia i oficjalnych przyjęć występowali w mundurach Armii Czerwonej [Gorłow, 2001, s. 133; Bańbor, Radziwiłłowicz, 2002, s. 190].

Praktyczne szkolenie rozpoczęto w Kazaniu w 1929 roku. Program szkolenia obejmował zajęcia techniczne ze sprzętu, naukę jazdy czołgiem w różnych warunkach terenowych, strzelanie zespołowe do szczebla kompanii oraz dowodzenie w boju i w marszu. Szkołą kierowali m.in. mjr Ludwig von Radlmaier, mjr Joseph Harpe, późniejsi generałowie broni pancernej. Wspólnie szkolili się kursanci niemieccy i radzieccy. Występował konflikt

niemieckich interesów z radzieckimi gospodarzami wokół celów szkoleniowych. Niemcy kładli nacisk na szkolenie podstawowe i na wysoki poziom szkolenia przy mniejszej ilości kursantów, Rosjanom zależało na „przepuszczeniu” przez niemiecki kurs w jak najkrótszym czasie maksymalnej liczby własnych instruktorów [Bańbor, Radziwiłłowicz, 2002, s. 190]. Wykorzystywane do szkolenia czołgi przysyłano z Niemiec w częściach, drogą morską ze Szczecina do Leningradu, a następnie montowane i testowane były w obozie „Kama”. Czołgi zakamuflowane były jako np. *Grosse Traktoren Typen* (23 tony), *Leichte Traktoren* (12 ton). Przy montażu i testowaniu czołgów obecni byli inżynierowie niemieccy. Do pomocy mieli pięciu Rosjan, którzy opanowywali detale montażu, zagadnienia konstrukcyjne, metodyczne i następnie przekazywali radzieckim kursantom [Gorłow von, Jermatschenkow, 1995, s. 46]. W ośrodku „Kama” przeszkolenie przeszedł późniejszy organizator i dowódca niemieckich związków pancernych gen. Heinz Guderian.



Fot. 2. Atak gazowy. Poligon doświadczalny chemicznych zakładów „Auer”, 1932 rok

Źródło: [Gorłow, 2001].

W listopadzie 1931 roku Klimient Woroszyłow w rozmowie z gen. Adamem wyraził niezadowolenie z poziomu technicznego wyposażenia szkoły. Oczekiwał nowych projektów,



rozwiązań konstrukcyjnych, modernizacji sprzętu pancernego. W latach 1929–1931 przeszkolenie przeszło 65 specjalistów z Armii Czerwonej, którzy zdobyte umiejętności przekazywali w jednostkach radzieckich. Oprócz „Kamy” na terytorium ZSRR istniał także obóz doświadczalny „Katorg”, w którym prowadzono eksperymenty z czołgami i bronią pancerną. Latem 1933 roku szkoła w Kazaniu została rozformowana [Gorlow von, Jermatschenkow, 1995, s. 46; Jedrzejewska, 2005, s. 95].

Na mniejszą skalę niż szkoła czołgistów w Kazaniu i ośrodek lotniczy w Lipiecku funkcjonował ośrodek szkolenia w zakresie stosowania gazów bojowych w pobliżu Saratowa. Na jego oznaczenie używano kryptonimu „Tomka”. Umowa o wspólnych próbach z użyciem broni chemicznej podpisana została 21 sierpnia 1926 roku. Do końca 1926 roku próby prowadzono na poligonie Podosinki koło Moskwy. Doświadczeń wolno było dokonywać tylko w obecności specjalistów radzieckich. Tam dokonano w ramach programu doświadczeń 40 zrzutów bomb chemicznych z różnych wysokości. Ponadto sprawdzano niezawodność środków ochronnych, sposób działania gazów bojowych na zwierzęta i najskuteczniejsze metody dezaktywacji terenu. W grudniu 1926 roku wyższej kadrze dowódczej Armii Czerwonej zaprezentowano atak chemiczny z powietrza [Gorlow von, Jermatschenkow, 1995, s. 46–47; Bańbor, Radziwiłłowicz, 2002, s. 191]. Od 1928 roku głównym poligonem doświadczalnym Reichswehry w ZSRR stały się tereny w pobliżu miejscowości Żichani koło Wolska. W latach 1927–1928 uruchomiono w Trocku pod Orenburgiem zakłady do produkcji gazów bojowych. Niemcy utworzenie ośrodka szkolenia wymogli na stronie radzieckiej, kiedy ta domagała się utworzenia przez nich szkoły pancernej w Wolsku pod Kazaniem. Decyzję o uruchomieniu tych ośrodków podjęto podczas narady polityków niemieckich i generalicji w maju 1927 roku. W naradzie uczestniczyli m.in. Gustaw Stresemann, minister Reichswehry Otto Geisler, szef sztabu gen. Werner von Blomberg.

W celu uruchomienia wspomnianej fabryki gazów bojowych utworzono niemiecko-radziecką spółkę akcyjną „BERSOL” [Hilger, 1956, s. 191]. Zakłady te produkowały m.in. chlor, fosgen. Rychło powstały jednak niesnaski z Rosjanami. Rosjanie byli niezadowoleni z braku postępu strony niemieckiej w pracach nad nowymi gazami bojowymi. Pisał o tym we swoich wspomnieniach gen. Koestring. W 1930 roku jeden z oficerów niemieckich, po przedstawieniu rezultatów badań nad gazami bojowymi oświadczył, że możliwości niemieckich specjalistów w tym roku już zostały wyczerpane. Swoje niezadowolenie z tego powodu wyraził radziecki oficer, dając jednocześnie radę: „Niemiecki przemysł chemiczny jest najbardziej znany na świecie. Trudno jest nam sobie wyobrazić, że wasi fachowcy nic nowego nie mogą już zaprezentować. Zamknijcie ich panowie w jakimś domu i nie wypuszczajcie wcześniej, aż czegoś nie wymyślą. Przekonacie się, jak szybko opracują nowy gaz bojowy” [Teske, 1957, s. 49].

Niemieccy wojskowi korzystali z rozległych terenów na południu Rosji, z których ewakuowano wioski. Dokonywali tam prób z gazami bojowymi. Koestring pisał, że jedna z takich ewakuacji przeprowadzona była niezbyt dokładnie, bowiem podczas jednej z prób na poligonie ujrzał mieszkańców wioski. Kiedy domagał się wstrzymania prób z tego powodu, uspokoił go radziecki oficer: „kiedy ludzie zorientują się, że jest tam gaz, odejdą sami” [Teske, 1957, s. 49].

W kwietniu 1928 roku Reichswehra wysłała na poligon w Żichani koło Wolska grupę doświadczalną („Versuchgruppe S”) składającą się z kilku oficerów w stanie spoczynku, lekarza wojskowego i około 30 innych osób (techników, ślusarzy, kierowców, urzędników). Jej kierownikiem był mjr Spillecke, a po jego śmierci w grudniu 1928 roku ośrodkiem doświadczalnym kierował do 1931 roku gen. Trepper. W 1929 roku nastąpiło zakłócenie współpracy

w dziedzinie broni chemicznej z powodu zarzutów Rosjan o ukrywanie przez Niemców wyników badań. W latach 1930–1931 Armia Czerwona przeprowadziła kilka dużych ćwiczeń, podczas których sprawdzano skuteczność chemicznych środków bojowych i doskonalono zasady użycia broni chemicznej [Jedrzejewska, 2005, s. 100]. Oficjalnie ośrodek „Tomka” działalność zakończył latem 1933 roku, ale już w 1932 roku na polecenie dowódcy Wojsk Chemicznych Armii Czerwonej Jakowa Fischmana współpraca z Niemcami została przerwana z powodu ukrywania wyników badań przez Niemców w zakresie broni chemicznej.



Fot. 3. Przygotowanie do odparcia ataku gazowego, 1929 rok

Źródło: [Gorłow, 2001].

Z radzieckich fabryk zbrojeniowych Niemcy otrzymywali amunicję artyleryjską, granaty, pociski karabinowe. Bardziej znany stał się fakt dostarczenia drogą morską 300 tys. granatów do Niemiec wyprodukowanych w Tule, Piotrogradzie (dawne Zakłady Putiłowskie) i Szlisselburgu, użytych później do tłumienia zamieszek. Socjaldemokratyczny „Vorwaerts” szydził z zakłopotanej ujawnieniem radziecko-niemieckiej współpracy wojskowej Komunistycznej Partii Niemiec, że kule, którymi oddziały Reichswehry tłumili rozruchy w 1923 roku prawdopodobnie wyprodukowane zostały w „ojczyźnie proletariatu” [Hilger, 1956, s. 197]. Ujawniony został również transport amunicji drogą morską z Leningradu do Szczecina we wrześniu i październiku 1926 roku. Trzy statki transportowe „Gothenburg”, „Rastenburg” i „Colberg” należały do Towarzystwa Żeglugowego w Szczecinie. O transportach tych doskonale poinformowana była komórka komunistyczna działająca na szczecińskiej poczcie.

Dostarczony „ładunek specjalny” wyładowany został w szczecińskim porcie w biały dzień, na oczach przypadkowych świadków.

Do przypadkowych kontaktów wojskowych niemieckich i działaczy komunistycznych dochodziło w różnych sytuacjach. Erich von Manstein w swoich wspomnieniach pisał o podróży koleją po ZSRR. Pewnego razu na stacji w Kijowie do przedziału, gdzie siedziała niemiecka delegacja wojskowa, weszło kilku Rosjan, przystępując do powitania zdumionych Niemców. Okazało się, że pomyliły im się delegacje. Oczekiwali na wizytę komunistów niemieckich i słysząc, jak siedzący w przedziale rozmawiają po niemiecku, uznali, że jest to właściwa delegacja. Nieporozumienie wyjaśnił dopiero radziecki opiekun wojskowych niemieckich [Manstein von, 1958, s. 144].

### Ćwiczenia, kursy, wizyty

Latem 1927 roku udał się do ZSRR szef Sztabu Generalnego gen. mjr Werner von Blomberg w towarzystwie 7 oficerów z zamiarem dokonania wizytacji trzech ośrodków: w Lipiecku, w Wolsku pod Kazaniem i Trocku pod Orenburgiem. Działalność ośrodka lotniczego, szkoły pancernej oraz szkoły chemicznej ocenił gen. Blomberg wysoko. Przeprowadził liczne rozmowy z radzieckimi wojskowymi, m.in. Borysem Szaposznikowem, Michaiłem Tuchaczewskim, Hieronimem Uborewiczem. Ludowy komisarz obrony marsz. Klimient Woroszyłow polecił gościom pokazywać wszystko oraz spełniać ich życzenia. Woroszyłow według Blomberga w rozmowie z nim oświadczył, że Związek Radziecki jest gotów udzielić Niemcom pomocy, gdyby doszło do wojny niemiecko-polskiej. Blomberg odpowiedział, że jest to sprawa zarezerwowana dla „wielkiej polityki” [Pirko, 1992, s. 37]. Woroszyłow prosił również o umożliwienie odbycia wyższych kursów w Niemczech 15 oficerom radzieckim. Uważał to za swoistą rekompensatę za zorganizowanie w ZSRR niemieckich ośrodków szkolenia. Obie strony wyraziły zadowolenie z dotychczasowej współpracy i uznały potrzebę jej kontynuacji.

W 1928 roku tekę ministra Reichswehry objął gen. Wilhelm Groener. Wrogo nastawiony do Polski nowy szef Sztabu Generalnego baron Kurt von Hammerstein miał podobne poglądy. W tej sytuacji kontynuowana była współpraca Armii Czerwonej i Reichswehry. Niemcy i radzieccy oficerowie uczestniczyli w ćwiczeniach, szkolili się na kursach, odbywali praktyki w jednostkach i instytucjach wojskowych [Pirko, 1992, s. 37]. Rosjanie byli tutaj bardziej otwarci. W 1927 roku 14 oficerów niemieckich w ZSRR i 14 oficerów radzieckich w Niemczech uczestniczyło w manewrach, odbywało praktyki w sztabach Armii Czerwonej i Reichswehry. Rok później do ZSRR wysłano 24 oficerów, z których 8 uczestniczyło w grach wojennych, a 16 miało praktyki w jednostkach Armii Czerwonej. W ślad za nimi Reichswehra skierowała dalszych 49, ale nowo promowanych oficerów do oddziałów radzieckich w celu odbycia praktyk. Od 1927 roku wprowadzono urlopy językowe dla oficerów niemieckich w ZSRR. Na poligonach radzieckich niemieccy czołgiści ćwiczyli razem z Rosjanami, czasem nosili radzieckie mundury. Lotnicy występowali po cywilnemu. Kursy w wojskowych szkołach niemieckich ukończyli m.in. późniejsi generałowie czy marszałkowie: Michaił Tuchaczewski, Georgij Żukow, Hieronim Uborewicz, Jona Jakir, Aleksander Jegorow, August Kork, Mosiej Urickij, Władimir Triandafłow, Paweł Dybienko [Goerlitz, 1957, s. 340; Spahr, 2001, s. 145]. Wielu radzieckich oficerów słuchało wykładów późniejszego feldmarszałka Friedricha von Paulusa. W 1935 roku gen. Ernst Koestring obserwował wielkie manewry Armii Czerwonej. W swoim raporcie do Berlina stwierdził: „Możemy być dumni, przecież ci dowódcy, szefowie sztabów, to nasi uczniowie”. W 1931 roku

uzupełniające studia w ZSRR przechodzili niemieccy dowódcy, m.in. Walter Model, Walter Brauchitsch, Wilhelm Keitel, Erich von Manstein.



Fot. 4. Prezydent Niemiec Hindenburg wita się z delegacją Armii Czerwonej na manewrach w Niemczech. Drugi z lewej – Tuchaczewski, 1932 rok

Źródło: [Gorłow, 2001].

Do 1933 roku obie armie dokonały dalszej wymiany oficerów na wysokich szczeblach. W grudniu 1930 roku przed oficerami Marynarki Wojennej wykład wygłosił szef Urzędu Wojskowego ppłk Fischer, a w 1931 roku w ZSRR przebywał szef Sztabu Generalnego gen. Wilhelm Adam. Uczestnicy niemieckiej delegacji podkreślali gościnność i uprzejmość gospodarzy. Fischer wspominał, że podczas grudniowej wizyty na przyjęciu podszedł do niego „podchmielony” gen. Uborewicz i zapytał: „Czy za dwa lata będziemy już przygotowani, by Polsce zadać śmiertelne uderzenie i dokonać regulacji granicy? Przecież musimy Polskę ponownie podzielić” [Carsten, 1964, s. 458].

### Maskowanie współpracy

ZSRR i Niemcy usiłowały starannie ukryć współpracę wojskową zarówno przed innymi państwami, jak i przed własnymi społeczeństwami. Odpowiednie służby Reichswehry obejmowały systemem utajniania wszystkie komórki organizacyjne zajmujące się kompleksem spraw rosyjskich. System ten obejmował zarówno szefa wydziału kadr w berlińskim Ministerstwie Reichswehry, jak i szeregowego czy mechanika lotniczego wysłanego do ZSRR.

Wiele spraw ukrywano pod pozorem prywatnego handlu z Rosją Radziecką czy późniejszym ZSRR. Do transportu lądowego wykorzystywana była tylko linia kolejowa Królewiec–Kowno–Dyneburg–Smoleńsk–Moskwa. Drogę powietrzną wykorzystywano tylko w wyjątkowych sytuacjach. Koestring pisał, że samoloty o niewielkim zasięgu przelatywały nad terytorium Polski i każdorazowo towarzyszyło tym przedsięwzięciom wielkie napięcie, czy szczęśliwie dolecą.

Większość sprzętu transportowano jednak drogą morską. Jednakże np. bomby lotnicze, amunicja nie mogły być ładowane w porcie w Szczecinie. Zorientowany w kwestiach współpracy gen. Helm Speidel napisał, że sprzęt taki ładowano na małe żaglowce z oficerską załogą i przemycano na Bałtyk. Angielskie silniki lotnicze transportowano do remontu do Wielkiej Brytanii, a stamtąd po naprawie odsyłano do ZSRR. Zdarzały się jednak nieprzewidziane trudności. Trumny ze zwłokami lotników (ginęli w katastrofach lotniczych) wkładano do skrzyń i deklarowano jako „części do maszyn”. A wtajemniczeni celnicy w porcie szczecińskim umożliwiali ich przeszmuglowanie [Speidel, 1989, s. 21].

Oficerowie wyjeżdżający na szkolenie w Związku Radzieckim byli zwalniani z wojska i skreślani z ewidencji. Nie wolno im było informować nawet rodziny o przyczynie zwolnienia i rozpoczęciu nowego zawodu. Po zakończeniu szkolenia na powracających czekało stanowisko służbowe, ale nie było ono formalnie zagwarantowane i nie można było go w sposób prawny wymusić. To ryzyko musieli wyjeżdżający brać na siebie. „Turyści”, „przedsiębiorcy” mieli prawdziwe paszporty i wize, tylko fałszywe nazwiska. Podróżni na terenie Łotwy w Dyneburgu byli dyskretnie przejmowani przez pracowników radzieckiego „Inturistu”.

Nie obywało się jednak bez wpadek, jak chociażby ze wspomnianym transportem amunicji. Władze wojskowe musiały nieraz „prostować” jakieś wydarzenia. 19 stycznia 1927 roku „Muenchener Post” opublikował nazwiska oficerów Reichswehry ochotniczo pełniących służbę w ZSRR. Redaktora oskarżono o zdradę [Hilger, 1956, s. 196]. Latem 1930 roku nieszczęśliwemu wypadkowi podczas egzaminu z walki powietrznej uległ kpt. Amlinger. Wdowa opublikowała klepsydrę z uwagą, że jej małżonek zginął w „dalekiej Rosji” dla swojej ojczyzny podczas wykonywania zawodu lotnika [Hilger, 1956, s. 197]. Władze wojskowe sprawę wyciszyły. Innym razem pewien radziecki kapitan, uczestnik kursu w sztabie Reichswehry, zostawił w wynajętym samochodzie mapę ze znakami taktycznymi i naniesionymi w języku rosyjskim spostrzeżeniami dotyczącymi zajęć. W tym przypadku policja i Reichswehra zgodnie informowały, że mapa należała do kapitana niemieckiego uczącego się języka rosyjskiego.

O współpracy wiedział polski wywiad. Już 11 listopada 1920 roku gen. Tadeusz Rozwadowski przekazał brytyjskiej, francuskiej i amerykańskiej misji wojskowej dokumentację dotyczącą niemiecko-bolszewickiej współpracy w dziedzinie wywiadu wojskowego [Pełoński, 2004].

Istotną rolę w utajnianiu przedsięwzięć związanych ze współpracą odgrywała tzw. Centrala Moskiewska, powstała z przekształcenia misji wojskowej, a kierowana początkowo przez płk. D. Thomsona, a następnie przez wspomnianego rzekomego „profesora” – Oskara Rittera von Niedermayera. Jej siedzibą był zwykły budynek sąsiadujący z konsulatem brytyjskim. Obowiązywał służbowy zakaz przybywania do tej Centrali w dzień, a każde połączenie musiało być maskowane. W kontaktach personelu niemieckiego z zagranicznymi wojskowymi, dyplomatami zdarzały się niekiedy zabawne sytuacje. Rzekomego „profesora” Niedermayera brytyjski konsul „przez pomyłkę” tytułował nieraz „panie majorze” (taki miał wówczas stopień wojskowy). Innym razem, jak wspomina Koestring, po przyjęciu

dypłomatycznym podczas ulewnego deszczu polski attache wojskowy zaproponował mu podwiezienie swoim samochodem służbowym. Kiedy Koestring wsiadł do pojazdu, oficer polski podał kierowcy adres ulicy, gdzie znajdowała się właśnie centrala. Zdumiony Koestring odpowiedział, że tego adresu nie zna, na co Polak, śmiejąc się, odrzekł: „Ach panie pułkowniku, kiepski byłby ze mnie attache wojskowy, gdybym nie wiedział, co panowie tam robicie” [Teske, 1957, s. 48]. Na utajnienie działalności tej placówki rocznie wydawano ze środków Reichswery około 7–10 mln marek.

### Bilans współpracy

Ponad 12-letnia współpraca wojskowo-techniczna przyniosła znaczne korzyści dla obydwu armii. Wydaje się, że jednak więcej zyskała Reichswehra. Armia Czerwona skorzystała głównie w dziedzinie techniki. Reichswehra przekazała jej część nowoczesnego sprzętu, inwestycji zbrojeniowych oraz pewne podstawy do reorganizacji armii, szczególnie lotnictwa bojowego. Rosjanie przeszkolili swoich licznych instruktorów w szkole pancernej w Kazaniu, przejęli fabrykę broni chemicznej wybudowaną przez Niemców. Niemiecka metodyka strzelań została przejęta przez Rosjan i znalazła zastosowania w *Regulaminie szkolenia strzeleckiego wojsk pancernych Armii Czerwonej*. Reichswehra zyskała znacznie więcej. O korzyściach wynikających ze współpracy dla wojsk pancernych przyznał gen. Heinz Guderian, który obserwował manewry wojsk pancernych Armii Czerwonej. Na rozległych przestrzeniach ZSRR wypracowywano taktykę zagonów czołgowych. Natomiast szef sztabu późniejszej Luftwaffe stwierdził, że bez współpracy z Armią Czerwoną niemieckie lotnictwo nie osiągnęłoby poziomu z 1939 roku [Teske, 1957, s. 47]. Dzięki współpracy z Reichswehrą poprawiła się jakość uzbrojenia Armii Czerwonej, zmodernizowano artylerię, broń pancerną. W latach 1925–1932 Reichswehra wyszkoliła w ZSRR około 120 pilotów samolotów myśliwskich, a od 1928 do 1930 roku – ponad 100 obserwatorów lotniczych oraz wielu oficerów i podoficerów służb technicznych. Dzięki napływowi absolwentów z Lipiecka w trzech okręgach wojskowych Reichswehry zorganizowano eskadry myśliwskie, każda z nich liczyła cztery samoloty. Na radzieckich poligonach lotniczych Reichswehra mogła wypróbować nowe typy samolotów. Liczni dowódcy niemieccy, oficerowie sztabowi różnych szczebli mieli możliwość podwyższenia swoich kwalifikacji podczas odbywanych na terenie ZSRR ćwiczeń.

Wiedzę i doświadczenie niemieckich wojskowych z okresu współpracy Reichswehry z Armią Czerwoną Hitler wykorzystał do zadania tej drugiej ciężkich ciosów. Natomiast Stalin wskutek przeprowadzonych na jego rozkaz czystek wśród wyższej kadry dowódczej uśmiercił wielu wybitnych dowódców, którzy doskonale znali Reichswehrę.

Współpraca między Reichswerą i Armią Czerwoną została przerwana przez Hitlera w 1933 roku.

### BIBLIOGRAFIA

#### Książki:

Bañbor J., Radziwiłłowicz D., 2000, *Stosunki niemiecko-sowieckie podczas wojny 1920 r.* [w:] *Bitwa niemeńska*, red. U. Kraśnicka, K. Filipow, Białystok.

- Bańbor J., Radziwiłłowicz D., 2002, *Współpraca Reichswehry i Armii Czerwonej w latach 1920–1933. Zarys problematyki* [w:] red. R. Jurkowski, N. Kasperek, *Dawna a nowa Rosja (z doświadczeń transformacji ustrojowej)*, Warszawa.
- Benoist-Mechin J., 1938, *Niemcy i armia niemiecka 1918–1939*, Warszawa, s. 163.
- Carsten F.L., 1961, *Reichswehr und Politik 1918–1933*, Koeln–Berlin.
- Goerlitz W., 1957, *Der Deutsche Generalstab. Geschichte und Gestalt 1657–1945*, Frankfurt am Main.
- Gorłow S., 2001, *Sowierszienne siekrietno. Alians Moskwa–Bierlin*, Moskwa.
- Handbuch zur deutschen Militaergeschichte 1648–1939*, 1970, Frankfurt am Main.
- Hilger G., 1956, *Wir und der Kreml*, Frankfurt am Main.
- Jędrzejewska I., 2005, *Współpraca Armii Czerwonej i Reichswehry w latach 1917–1933. Wybrane problemy*, Toruń.
- Malak K., 1997, *Radziecko-niemiecka współpraca wojskowa w latach 1917–1932*, Warszawa.
- Manstein von E., 1958, *Aus einem Soldatenleben*, Bonn.
- Spahr W.J., 2001, *Generalowie Stalina*, Warszawa.
- Speidel H., 1989, *Reichswehra i Armia Czerwona*, Warszawa.
- Szymański A., 1959, *Zły sąsiad. Niemcy 1932–1939 w oświetleniu polskiego attache wojskowego w Berlinie*, Londyn.
- Teske H., 1957, *General Ernst Koestring*, Frankfurt am Main.

#### Czasopisma:

- Carsten F.L., 1964, *Die Reichswehr und Sowjetrussland 1920–1933*, Oesterreichische Osthefte, s. 450–453.
- Czar Z., 1997, *Wyjście z izolacji*, Polska Zbrojna, nr 29.
- Gorlow von S., Jermatschenkow S., 1995, *Kama und das Giftgaszentrum Tomka. Die moerderische Allianz*, Europaeische Sicherheit, nr 6, 46–47.
- Gorlow S., Jermatschenkow S., 1995, *Ausbildungsstaette der Reichswehr in der UdSSR*, Europaeische Sicherheit, nr 1, s. 46.
- Krzemiński A., 1989, *Tysiącletni pomost*, Polityka, nr 26.
- Pepłoński A., 2004, *Rozpoznanie niemiecko-bolszewickiej współpracy wojskowej i politycznej 1918–1939 przez Oddział II Sztabu Głównego WP*, Przegląd Wschodni, t. IX.
- Pirko M., 1992, *Ręka w rękę z Reichswehrą przeciw Polsce*, Wojsko i Wychowanie, nr 2.

#### SUMMARY

Zbigniew Kuśmierk

#### Cooperation between the Reichswehr and the Red Army

In years 1920–1933 there was secret military cooperation developing between the Reichswehr and the Red Army. Its originators were: gen. Hans von Seeckt

on the German side and some military circles on the Russian one. The Russians cared about the reconstruction of their military industry and counted on German armaments investments in Soviet Russia and the USSR. The Germans whose armaments were limited by the Treaty of Versailles, were interested in utilizing Russian military training grounds for training their aviators, tankers and testing chemical weapon. The Germans benefited more from the cooperation and they could test, among other things, new types of airplanes in Lipieck. Within the confines of the cooperation, Soviet officers were trained in Germany. The 12 – year secret cooperation was discontinued by Hitler after his access to power.

**Key words:** secret military cooperation, Red Army, training aviators in the USSR, German tankers in the USSR, German – Russian relationships.

Data wpływu artykułu: 23.10.2014 r.

Data akceptacji artykułu: 11.05.2015 r.